

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 25 stycznia 2016 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Widzewa w Łodzi – w sprawie E. H. (1) przeciwko Towarzystwu (...) Spółce Akcyjnej w W. o zapłatę – zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 19.526,34 zł z ustawowymi odsetkami od dnia 7 kwietnia 2014 r. do dnia zapłaty oraz kwotę 3.244,87 zł tytułem zwrotu kosztów procesu, oddalając powództwo w pozostałym zakresie, i zwrócił pozwanemu kwotę 178,04 zł tytułem niewykorzystanej części zaliczki.

W uzasadnieniu tego wyroku Sąd I instancji wskazał, że w dniu 6 marca 2014 r. doszło do kolizji drogowej, w której uszkodzeniu uległ będący własnością powódki pojazd marki J. (...) o nr rej. (...), a kierujący drugim samochodem sprawca kolizji korzystał z ochrony ubezpieczeniowej od odpowiedzialności cywilnej udzielonej przez pozwane Towarzystwo. Na skutek wypadku w samochodzie powódki uszkodzeniu uległy między innymi: reflektor lewy, błotnik przedni lewy, drzwi lewe przednie i tylne, opona zimowa przednia prawa, felgi aluminiowe kół przednich, nakładka progu drzwi lewych, zderzak. Do dnia wypadku samochód był bezkolizyjny i nie było w nim zamienników. W toku postępowania likwidacyjnego pozwany wypłacił powódce odszkodowanie w łącznej kwocie 13.345,88 zł, ale zgodnie z wykonaną na zlecenie powódki prywatną kalkulacją rzeczoznawcy z dnia 21 marca 2014 r. uzasadnione i konieczne koszty naprawy przedmiotowego pojazdu wynosiły 35.804,55 zł i w konsekwencji w dniu 23 marca 2014 r. E. H. (1) wezwała pozwanego do wypłaty odszkodowania zgodnie z przedstawioną ubezpieczycielowi kalkulacją. W dniu 18 października 2014 r. powódka sprzedała samochód po jego wcześniejszym naprawieniu użyciem oryginalnych części, a jedynymi uszkodzonymi częściami, które nie zostały wymienione, były tarcze kół przednich. Niezbędny i konieczny, ekonomicznie uzasadniony koszt naprawy samochodu przy zastosowaniu nowych i oryginalnych części zakupionych w sieci dealerskiej oraz przeciętnej na lokalnym rynku stawce za robocizogodzinę wynosił w dacie szkody 32.872,22 zł brutto, a koszty prac rzeczywiście wykonanych przez powódkę wyniosły 30.049,26 zł brutto. Ponieważ w dacie szkody samochód powódki był 2,5-letni, naprawa z wykorzystaniem części oryginalnych nie spowodowała wzrostu jego wartości majątkowej lub użytkowej.

Mając na uwadze powyższe, Sąd Rejonowy uznał roszczenie powódki za zasadne w przeważającej części i podniósł, że odpowiedzialność pozwanego co do zasady nie była kwestionowana, zaś spór między stronami dotyczył wysokości należnego powódce odszkodowania za doznaną przez nią szkodę majątkową. Wskazał, że wyłącznym sposobem naprawienia szkody na podstawie odpowiedzialności z tytułu ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych jest odszkodowanie pieniężne i powinno ono pokrywać wszelkie celowe i uzasadnione ekonomicznie wydatki niezbędne dla przywrócenia stanu poprzedniego uszkodzonego pojazdu. Do wydatków spełniających te kryteria zalicza się koszty nowych części zamiennych, niezbędnych do naprawy samochodu, a wątpliwości co do tego, czy nowe części zamienne powinny być oryginalnymi częściami zamiennymi sygnowanymi logo producenta czy też częściami zamiennymi o porównywalnej jakości, przesądzone zostały przez Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 20 czerwca 2012 r., III CZP 85/11, Lex Nr 1218190, gdzie trafnie wywiedziono, iż w przypadku uszkodzenia tych części pojazdu, które przed uszkodzeniem były częściami oryginalnymi sygnowanymi logo producenta, należy uwzględniać ceny nowych części oryginalnych, zaś pomniejszenie ich wartości o wartość zużycia uszkodzonych części dopuszczalne jest jedynie wówczas, gdyby uwzględnienie nowych części w znaczny sposób zwiększyło wartość całego pojazdu. Sąd meriti podniósł następnie, że punktem wyjścia przy ocenie wysokości odszkodowania powinny być ceny nowych części zamiennych sygnowanych logo producenta, takie bowiem części co do zasady zapewniają przywrócenie pojazdu do stanu sprzed uszkodzenia, to znaczy do takiego stanu, w którym pod względem użytkowym, estetycznym i technicznym pojazd będzie zaspokajał potrzeby poszkodowanego. Natomiast jeżeli ubezpieczyciel chciałby podważyć wysokość tak ustalonego odszkodowania, podnosząc przykładowo, że ze względu na wiek pojazdu lub jego stan sprzed uszkodzenia odszkodowanie to będzie zawyżone, powinien ten zakres elementów stanu faktycznego sprawy udowodnić. Sąd podkreślił również, że dla ustalenia wysokości odszkodowania i jego wypłaty irrelevantne jest to, czy poszkodowany w rzeczywistości dokonał naprawy, jako że w orzecznictwie utrwalił się pogląd, iż szkoda, do naprawienia której zobowiązany jest sprawca, istnieje niezależnie od dokonania

naprawy. Wysokość kosztów naprawy uszkodzonego pojazdu ustalono w oparciu o opinię biegłego sądowego W. S., przy założeniu, że zostanie ona dokonana z użyciem części oryginalnych, ponieważ w przypadku przedmiotowego samochodu nie ma części alternatywnych, a ponadto naprawa dokonana z zastosowaniem nowych, oryginalnych części nie powoduje wzrostu majątkowej lub użytkowej wartości przedmiotowego samochodu. Opierając się na opinii biegłego, Sąd Rejonowy nie znalazł podstaw do odmowy wiarygodności twierdzeniom powódki o uprzedniej bezkolizyjności samochodu, o oryginalności wszystkich jego części oraz o niedokonywaniu wcześniejszych napraw. Sąd przypomniał, że zgodnie z poglądem judykatury, przywrócenie uszkodzonemu przedmiotowi waloru stanu poprzedniego polega na doprowadzeniu go do stanu używalności w takim zakresie, jaki istniał przed wyrządzeniem szkody, a w okolicznościach niniejszej sprawy jedynie użycie części oryginalnych zapewnia przywrócenie pojazdowi walorów technicznych, estetycznych i funkcjonalnych sprzed szkody. Dodatkowo, zdaniem Sądu, okoliczność, że koszty dokonanej już naprawy pojazdu są mniejsze niż koszty ekonomicznie uzasadnione, niezbędne do przywrócenia stanu sprzed szkody (co wynika z niedokonania naprawy tarcz kół przednich), jest irrelewantne z punktu widzenia ustalenia należnego odszkodowania. Ostatecznie, mając na uwadze, że w toku postępowania likwidacyjnego powódce wypłacono już kwotę 13.345,88 zł, Sąd Rejonowy zasądził od pozwanego na rzecz E. H. (1) dalszą kwotę 19.526,34 zł tytułem uzupełnienia odszkodowania za koszty naprawy uszkodzonego pojazdu, w pozostałej zaś części powództwo oddalił.

O ustawowych odsetkach od zasądzonej na rzecz powódki kwoty Sąd I instancji rozstrzygnął na podstawie 817 § 1 i § 2 k.c., art. 481 § 1 i § 2 k.c. oraz art. 14 ust. 1 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (t.j. Dz. U. z 2013 r., poz. 392 ze zm.). Sąd wyjaśnił, że jeżeli dłużnik nie spełnił świadczenia w terminie, wierzyciel może od niego żądać odsetek za czas opóźnienia, przy czym jeżeli stopa odsetek za opóźnienie nie była z góry oznaczona, należą się odsetki ustawowe. Zdaniem Sądu, na gruncie niniejszej sprawy roszczenie dochodzone pozwem stało się wymagalne od dnia następnego po dniu doręczenia pozwanemu odpisu pozwu, albowiem powódka nie wykazała, by wcześniej wzywała pozwanego do wypłaty odszkodowania w ściśle oznaczonej wysokości. O kosztach procesu rozstrzygnięto w oparciu o art. 100 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku wniósł pozwany, zaskarżając go w części, a mianowicie w zakresie, w jakim Sąd Rejonowy zasądził od pozwanego na rzecz powódki kwotę 2.822,96 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 7 kwietnia 2014 r. do dnia zapłaty, a także co do rozstrzygnięcia o kosztach procesu. Apelujący wniósł o zmianę zaskarżonego orzeczenia i oddalenie powództwa w zakresie żądania kwoty 2.822,96 zł oraz zasądzenie od powódki na jego rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego przed Sądami obu instancji według norm przepisanych. Zaskarżonemu orzeczeniu pozwany zarzucił:

1. naruszenie przepisów postępowania w postaci:

a. art. 233 § 1 k.p.c. przez dokonanie oceny materiału dowodowego z pominięciem istotnej jego części, to jest poprzez pominięcie przy ustalaniu wysokości szkody okoliczności, że powódka sprzedała pojazd w stanie częściowo naprawionym (bez dokonania naprawy tarcz kół przednich), co doprowadziło do nieprawidłowego stwierdzenia przez Sąd, że okoliczność ta jest irrelevantna z punktu widzenia ustalenia należnego odszkodowania, podczas gdy w istocie wpływa ona na określenie wysokości doznanej przez powódkę szkody i w konsekwencji także wysokości odszkodowania, do zapłaty którego zobowiązany jest pozwany;

b. art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. 278 § 1 k.p.c. poprzez brak wszechstronnego rozważenia zebranego w sprawie materiału dowodowego przede wszystkim przez pominięcie przy wyrokowaniu istotnych ustaleń opinii biegłego z zakresu techniki samochodowej, z których wynika, że koszty dokonanej naprawy wynoszą 30.049,26 zł brutto i właśnie te koszty (z uwagi na to, że powódka sprzedała pojazd) stanowią wysokość rzeczywistej szkody, co w rezultacie doprowadziło do zasądzenia od pozwanego na rzecz powódki odszkodowania w kwocie wyższej od poniesionej szkody;

c. art. 233 § 1 k.p.c. w związku z art. 316 § 1 k.p.c. poprzez błędne ustalenie wysokości szkody na dzień zdarzenia wyrządzającego szkodę, a nie na moment orzekania przez sąd, mimo że wysokość szkody nie ma charakteru stałego i

zachowanie poszkodowanego bezpośrednio przekłada się na stan jego majątku, w związku z czym, mimo że obowiązek naprawienia szkody powstał już w chwili jej wyrządzenia, dynamiczny charakter szkody powoduje, że jej wysokość sąd winien ustalać na datę wyrokowania;

2. naruszenie przepisów prawa materialnego:

a. art. 363 § 1 k.c. w związku z art. 822 k.c. przez ich błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że przy określaniu wysokości szkody nie mają znaczenia koszty już poniesionych prac naprawczych, jak również fakt zbycia pojazdu, podczas gdy te okoliczności w istocie determinują wysokość straty poszkodowanego, do wyrównania której zobowiązany jest ubezpieczyciel;

b. art. 361 § 2 k.c. w związku z art. 6 k.c. przez ich błędną wykładnię, co doprowadziło do wadliwego przyjęcia, że powódka udowodniła wysokość doznanej szkody, podczas gdy powódka nie wykazała, by ze względu na istniejące (nienaprawione) uszkodzenia sprzedała pojazd po cenie niższej niż mogłaby zbyć pojazd przed wypadkiem i w związku z tym poniosła szkodę, co w konsekwencji doprowadziło do zasądzenia od pozwanego na rzecz powódki kwoty odszkodowania z uwzględnieniem kosztów prac naprawczych związanych z wymianą i lakierowaniem tarczy kół przednich, czyli w wysokości przekraczającej doznaną szkodę;

c. art. 361 § 1 i § 2 k.c. w związku z art. 363 k.c. przez błędną subsumcję ustalonego stanu faktycznego pod obowiązującą normę poprzez przyjęcie, że uszczerbek majątkowy powódki wyraża się w hipotetycznych kosztach, jakie mogłaby ponieść w związku z naprawą uszkodzonego pojazdu a nie rzeczywistej stracie, mimo iż w sytuacji gdy powódka po wypadku częściowo naprawiła pojazd, a następnie pojazd ten sprzedała, nie istnieje już przedmiot podlegający restytucji, czyli uszczerbku w majątku powódki nie stanowią hipotetycznie konieczne koszty naprawy, ale wyłącznie koszty naprawy rzeczywiście poniesione oraz różnica między wartością pojazdu, za jaką powódka mogłaby zbyć pojazd przed wypadkiem, a kwotą, za jaką faktycznie pojazd sprzedała;

d. art. 817 § 1 k.c. w związku z art. 481 k.c. poprzez błędne zastosowanie i zasądzenie odsetek ustawowych od dnia 7 kwietnia 2014 r. do dnia zapłaty, podczas gdy z okoliczności sprawy i uzasadnienia wyroku wynika, że odsetki winny być zasądzone od dnia następującego po doręczeniu odpisu pozwu, to jest od dnia 11 lipca 2014 r.

W odpowiedzi na apelację powódka wniosła o oddalenie apelacji i zasądzenie na jej rzecz od pozwanego kosztów postępowania odwoławczego według norm przepisanych.

Sąd Okręgowy dodatkowo ustalił następującą okoliczność faktyczną:

Powódka zgłosiła pozwanemu szkodę w dniu 7 marca 2014 r. (wydruk z akt szkodowych, k. 113).

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jest niezasadna i podlega oddaleniu, ponieważ, wbrew twierdzeniom apelującego, wyrok Sądu Rejonowego w zaskarżonym zakresie odpowiada prawu i jako taki musi się ostać; ponadto nieskomplikowany stan faktyczny sprawy niniejszej – z powyższym uzupełnieniem – został przez Sąd I instancji ustalony prawidłowo, co umożliwia przyjęcie go za własny przez Sąd wyższej instancji i zwalnia ten Sąd od czynienia własnych ustaleń co do okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy.

Na wstępie stwierdzić należy, że postawione przez pozwanego w punktach 1.a. i 1.b. petitum apelacji zarzuty, mimo że zostały one ujęte przez skarżącego jako procesowe, w istocie sprowadzają się do zakwestionowania dokonanej przez Sąd Rejonowy subsumpcji, a więc kroku myślowego polegającego na oparciu podstawy prawnej rozstrzygnięcia na poczynionych ustaleniach faktycznych. Zarzut naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. zmierza do wykazania uchybień przy ustalaniu stanu faktycznego sprawy wskutek błędnej oceny wiarygodności lub mocy przeprowadzonych dowodów albo w związku z niedokonaniem wszechstronnego rozważenia zebranego materiału dowodowego, tymczasem rzeczywista treść zarzutów postawionych przez reprezentującego ubezpieczyciela profesjonalnego pełnomocnika wskazuje na to, że jego intencją nie było zakwestionowanie jakichkolwiek faktów ustalonych przez Sąd meriti,

ale wyprowadzonej z tych okoliczności konkluzji o rozmiarze szkody poniesionej przez powódkę. Już z samego sformułowania zarzutu zawartego z punktu 1.a. jasno wynika, że strona skarżąca nie ma zastrzeżeń do ustalenia faktu sprzedaży samochodu bez naprawy jednego z uszkodzonych elementów – a zatem nie twierdzi, by ta lub inna okoliczność została nieprawidłowo ustalona wskutek niezachowania dyrektyw z art. 233 § 1 k.p.c. – ale wywodzi, iż ten fakt nie został wzięty pod uwagę i należyte rozważony podczas oceny zasadności roszczeń poszkodowanej. Podobnie rzecz ma się z zarzutem z punktu 1.b., gdzie autor apelacji wskazuje określone na podstawie dowodu z opinii biegłego koszty rzeczywiście dokonanej naprawy, nie kwestionując przy tym prawidłowości ustalenia tej okoliczności, i zarzuca, że Sąd przy stwierdzaniu rozmiaru szkody jako jednej z materialnoprawnych przesłanek uzasadniających zakres dochodzonych pozwem roszczeń zajął nietrafne stanowisko, iż rozmiar ten nie odpowiada kosztom rzeczywiście dokonanej naprawy, ustalonym w oparciu o zgromadzony materiał dowodowy w sposób odpowiadający wymogom art. 233 § 1 k.p.c. Faktycznie więc treść powyższych zarzutów wskazuje na to, że ich istotą jest kwestia prawidłowego zastosowania prawa materialnego na tle ustalonych w sprawie okoliczności i – podobnie jak zdecydowana większość pozostałych postawionych w apelacji zarzutów – zmierzają one do rozważenia prawidłowości zastosowania w sprawie przepisów prawa materialnego, a mianowicie art. 822 k.c., art. 361 § 1 i § 2 k.c. oraz art. 363 § 1 k.c. Zdaniem Sądu odwoławczego, należałoby oczekiwać, że radca prawny, któremu podmiot uczestniczący w licznych sporach sądowych w ramach prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej zlecił reprezentowanie go w postępowaniu odwoławczym, przy zachowaniu należytej zawodowej staranności nie powinien mieć większych problemów z rozstrzygnięciem zagadnienia, czy efektem uchybienia art. 233 § 1 k.p.c. jest niewłaściwe ustalenie stanu faktycznego sprawy, czy też zarzut ten można postawić bez kwestionowania okoliczności faktycznych ustalonych przez Sąd, podnosząc jedynie, iż na ich gruncie Sąd niewłaściwie zinterpretował przepisy prawa materialnego odnoszące się do określenia rozmiaru szkody i należnego poszkodowanej odszkodowania.

Postawione w apelacji zarzuty dotyczące kwestii materialnoprawnych sprowadzają się więc w znacznej większości do polemiki ze stanowiskiem Sądu I instancji co do sposobu ustalenia – w okolicznościach sprawy niniejszej – rozmiaru szkody poniesionej przez E. H. (1), co z kolei determinuje określenie kwoty, do wysokości której zgłoszone w pozwie roszczenia mogą zostać uwzględnione. Skarżący twierdzi, że zastosowanie w tym celu metody dyferencyjnej, polegającej na porównaniu stanu rzeczy istniejącego przed zdarzeniem wyrządzającym szkodę i stanu rzeczy, który powstał wskutek tego zdarzenia, prowadzi do wniosku, iż uszczerbek w majątku powódki polegał w rzeczywistości na poniesieniu faktycznych wydatków na naprawę; zaznacza przy tym, że mógłby się on też wyrażać różnicą pomiędzy ceną uzyskaną za niecałkowicie naprawiony samochód a wartością samochodu po przeprowadzeniu kompletnej naprawy, jednak poszkodowana nie wykazała, aby sprzedała pojazd po cenie niższej od tej ostatniej wartości.

Wskazać w tym miejscu trzeba, że w doktrynie i orzecznictwie w zasadzie niekwestionowany jest pogląd, iż obowiązek naprawienia szkody przez wypłatę odpowiedniej sumy pieniężnej nie jest uzależniony od tego, czy poszkodowany dokonał już naprawy rzeczy i czy w ogóle zamierza ją naprawić, odszkodowanie ma bowiem wyrównać mu uszczerbek majątkowy powstały w wyniku zdarzenia wyrządzającego szkodę, a uszczerbek taki istnieje już od chwili wyrządzenia szkody. Sposób, w jaki poszkodowany zadysponuje otrzymanymi środkami pieniężnymi, zależy wyłącznie od jego woli, gdyż to on decyduje o sposobie naprawienia szkody. Fakt naprawienia rzeczy (samochodu) nie ma też znaczenia dla określenia wysokości przysługującego poszkodowanemu odszkodowania, ponieważ wysokość tej kwoty powinna odpowiadać kosztom wyrównania uszczerbku, jaki pojawił się w majątku poszkodowanego po powstaniu wypadku komunikacyjnego. Mówiąc najzwyczajniej, skutek uszkodzenia samochodu w majątku poszkodowanego dochodzi do uszczerbku, ponieważ samochód uszkodzony ma bez wątpienia mniejszą wartość niż nieuszkodzony. Różnica tych wartości – a tym samym rozmiar szkody – odpowiada kosztom przywrócenia pojazdowi wartości sprzed wypadku – i bez znaczenia jest to, czy samochód będzie ostatecznie naprawiony, nienaprawiony czy też zbyty przez poszkodowanego przed naprawą. Jeśli pojazd pozostanie własnością poszkodowanego, to dla przywrócenia go do stanu poprzedniego – a tym samym dla wyrównania doznanego uszczerbku – konieczne będzie dokonanie jego naprawy i poniesienie w tym celu wydatków w postaci niezbędnych i ekonomicznie uzasadnionych kosztów naprawy pojazdu, ustalonych według cen występujących na lokalnym rynku. Także jeśli uszkodzony samochód zostanie sprzedany, to nie zmienia to faktu, że jego wartość jako uszkodzonego będzie odpowiednio niższa w stosunku do

pojazdu nieuszkodzonego, ponieważ koszty przywrócenia jego stanu poprzedniego będzie musiał ponieść nabywca – a w konsekwencji niższa kwota powiększy majątek zbywcy jako ekwiwalent rzeczy sprzedawanej.

Zdaniem autora apelacji, faktyczne dokonanie naprawy oznacza, że poniesione w związku z tym koszty zakreślają ramy rzeczywistego uszczerbku w majątku powódki i w konsekwencji przyjąć trzeba, iż w toku postępowania dowodowego wykazano jedynie, że E. H. (1) wydatkowała na ten cel kwotę 30.049,26 zł. Jeśli natomiast chodzi o uszkodzenia nienaprawione przed zbyciem pojazdu, to skarżący stanął na stanowisku, że sprzedaż samochodu znosi możliwość określenia wartości szkody w tym zakresie zgodnie z przedstawionymi wyżej poglądami orzecznictwa i konieczne jest udowodnienie przez powódkę, iż poniosła szkodę wskutek uzyskania ceny sprzedaży odpowiadającej rzeczywistemu stanowi pojazdu, nie zaś wartości pojazdu bez uszkodzeń. Rozpoczynając polemikę z tą tezą, w pierwszej kolejności zwrócić uwagę należy na fakt, że w apelacji przyznano słuszność stanowisku Sądu Najwyższego zawartemu w przytoczonym przez Sąd I instancji wyroku z dnia 16 maja 2002 r., V CKN 1273/00, niepubl. – gdzie wskazano, iż roszczenie o świadczenie należne od zakładu ubezpieczeń w ramach ubezpieczenia komunikacyjnego odpowiedzialności cywilnej z tytułu kosztów przywrócenia uszkodzonego pojazdu do stanu pierwotnego jest wymagalne niezależnie od tego, czy naprawa została dokonana – jednak najwyraźniej bez uważnego zapoznania się z uzasadnieniem tego orzeczenia, gdzie wyraźnie zaznaczono, że konstatacji tej w niczym nie zmienia fakt, że powód sprzedał samochód w stanie uszkodzonym, a jeśli powód, czekając na wypłatę odszkodowania, podjął decyzję o sprzedaży samochodu uszkodzonego, to nie można samym tym faktem uzasadniać wniosku, że nie może on domagać się odszkodowania w postaci kosztów naprawy samochodu, skoro jej nie dokonał. Nie można przy tym zapominać, że sprzedaż jest umową, w ramach której jej strony spełniają świadczenia ekwiwalentne, a uzyskiwana cena odpowiada co do zasady wartości rzeczy sprzedawanej. Jeśli więc E. H. (1) poniosła w wypadku uszczerbek majątkowy w postaci uszkodzenia tarcz kół przednich – które to elementy wymagały wymiany, aby stan poprzedni został przywrócony – to brak jest jakichkolwiek podstaw do postawienia tezy, iż ten uszczerbek przestał istnieć po otrzymaniu ekwiwalentnego świadczenia w ramach zawartej umowy sprzedaży. Skoro pozwany był zdania, że powódka wskutek szczególnych okoliczności uzyskała z jakichkolwiek przyczyn cenę odpowiadającą wartości pojazdu bez uszkodzeń, nieadekwatną do rzeczywistej wartości uszkodzonego nadal przedmiotu sprzedaży, to winien był, po pierwsze, takie twierdzenie podnieść, a po drugie, fakt ten udowodnić, jako że wywodzi z niego skutki prawne w postaci zmniejszenia się rozmiaru szkody poniesionej przez właścicielkę samochodu. Nie można więc przyznać racji skarżącemu, iż w myśl art. 6 k.c. to powódka winna była wykazać, że zbyła pojazd za cenę uwzględniającą ubytek jego wartości związany z nienaprawieniem części uszkodzeń; przeciwnie – jeśli to pozwany ewentualnie wywodziłby, że nabywca zapłacił cenę nieodpowiadającą rzeczywistej, obniżonej, wartości pojazdu, a tym samym po wyrządzeniu szkody uszczerbek majątkowy poszkodowanej zmniejszył się – dzięki częściowemu wyrównaniu szkody otrzymaną ceną, przewyższającą rozmiar świadczenia adekwatne do rzeczywistej wartości samochodu (uzyskaną np. dlatego, że E. H. (2) niezgodnie z prawem i dobrymi obyczajami zataiła przed kontrahentem nienaprawione uszkodzenie) – miał obowiązek okoliczność tę udowodnić. Nie jest więc trafny podniesiony w apelacji zarzut naruszenia art. 361 § 2 k.c. w związku z art. 6 k.c.

W konsekwencji stwierdzić trzeba, że nie można przyznać słuszności większości pozostałych zarzutów apelacyjnych, w których skarżący wywodzi, że fakt zbycia nienaprawionego samochodu przez poszkodowaną powinien zostać wzięty pod uwagę przez Sąd I instancji jako mający istotne znaczenie dla ustalenia rozmiaru szkody i wysokości należnego jej odszkodowania. Należy podsumować powyższe wywody stwierdzeniem, że sam fakt sprzedaży pojazdu nie może mieć wpływu na treść rozstrzygnięcia, o ile pozwany jednocześnie nie wykazał, że skutkiem tej czynności prawnej było zmniejszenie się rozmiaru zaistniałej uprzednio szkody na drodze sprzedaży nienaprawionego jeszcze w pewnym zakresie pojazdu za kwotę nieadekwatną do jego rzeczywistej wartości, ale za cenę odpowiadającą wartości samochodu nieuszkodzonego. Sąd II instancji nie podziela zatem zarzutów naruszenia przez Sąd meriti art. 363 § 1 k.c. w związku z art. 822 k.c. i art. 361 § 1 i 2 k.c. w związku z art. 363 k.c. Sąd Rejonowy trafnie ustalił rozmiar szkody, opierając się, zgodnie z art. 316 § 1 k.p.c., na stanie faktycznym z chwili zamknięcia rozprawy, a do elementów tego stanu nie można zaliczyć powoływanego przez skarżącego faktu częściowego zrekompensowania szkody przez uzyskanie ceny przewyższającej rzeczywistą wartość uszkodzonego pojazdu, ponieważ strona pozwana

takiej okoliczności nie udowodniła. Zakres należnego odszkodowania zmniejszył się jedynie wskutek wypłaty jego części przez ubezpieczyciela, co Sąd I instancji prawidłowo uwzględnił przy rozstrzygnięciu sporu między stronami.

Do zmiany zaskarżonego wyroku nie może również doprowadzić dostrzeżona przez apelującego niezgodność pomiędzy treścią rozstrzygnięcia zawartego w punkcie 1. sentencji wyroku a jego uzasadnieniem w zakresie daty początkowej naliczania odsetek za opóźnienie. Wydaje się, że treść uzasadnienia orzeczenia we wskazanym zakresie jest wynikiem oczywistego niedopatrzenia Sądu meriti, co jednak nie uniemożliwia dokonania przez Sąd odwoławczy oceny prawidłowości rozstrzygnięcia zawartego w sentencji zaskarżonego wyroku. Zaznaczyć tu trzeba, że choć Sąd prawidłowo ustalił, iż poszkodowana w postępowaniu likwidacyjnym wezwwała ubezpieczyciela do wypłaty odszkodowania w kwocie zgodnej z wykonaną na jej zlecenie kalkulacją naprawy, to jednak w dalszym toku rozważań wywiódł, że nie zostało w toku sprawy wykazane, by strona pozwana została przed doręczeniem jej odpisu pozwu wezwana do spełnienia świadczenia w określonej wysokości. Tymczasem z akt szkodowych złożonych przez ubezpieczyciela wynika, że powódka przedstawiła w dniu 27 marca 2014 r., kosztorys naprawy sporządzony na jej zlecenie i jasno zażądała w złożonym równocześnie piśmie, by odszkodowanie wypłacono jej w kwocie wynikającej z tego kosztorysu, czego nie sposób zinterpretować inaczej niż jako wezwanie do spełnienia należnego świadczenia w określonej wysokości wynikającej z ekspertyzy. W rezultacie uznać trzeba, że w chwili upływu terminu określonego przez art. 817 § 1 i § 2 k.c. oraz art. 14 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych (Dz. U. z 2013 r., poz. 392 ze zm.) ubezpieczyciel nie tylko miał możliwość ustalenia rozmiaru szkody, którą winien był wyrównać, ale również znał precyzyjny zakres żądań poszkodowanej z tego tytułu. Choć w aktach szkodowych znajduje się pismo, w którym wskazuje się na niemożność poczynienia stosownych ustaleń w okresie czasu wymaganym przez ustawę, to jednak w toku postępowania nie wykazano, aby rzeczywiście zachodziły usprawiedliwiające taką zwłokę okoliczności. Nie było więc przeszkód, aby pozwany zadośćuczynił postawionym mu żądaniom w zakresie, w jakim ostatecznie okazały się zasadne, jak również, by nastąpiło to w ustawowym terminie. W konsekwencji od dnia następnego po upływie 30 dni od chwili zgłoszenia szkody, tj. od dnia 7 kwietnia 2014 r., można mówić o opóźnieniu w spełnieniu świadczenia, co uzasadnia roszczenie E. H. (1) w tym zakresie, a w efekcie należy uznać zawarte w zaskarżonym wyroku rozstrzygnięcie w tym przedmiocie za prawidłowe.

Mając na uwadze powyższe, Sąd odwoławczy oddalił apelację w oparciu o art. 385 k.p.c. jako bezzasadną. O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono zgodnie z wyrażoną w art. 98 § 1 i § 3 k.p.c. zasadą odpowiedzialności za wynik sporu zasądzając od pozwanego Towarzystwa (...) Spółki Akcyjnej w W. na rzecz powódki E. H. (1) kwotę 600,00 zł. Na kwotę tę złożyło się jedynie wynagrodzenie pełnomocnika powódki w postępowaniu odwoławczym ustalone w oparciu o § 2 pkt. 3 w związku z § 10 ust. 1 pkt. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U. z 2015 r., poz. 1800).